

Janusz K. Goliński

"Peccata capitalia" : ze staropolskich dziejów motywów

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 93/3, 69-86

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANUSZ K. GOLIŃSKI

PECCATA CAPITALIA ZE STAROPOLSKICH DZIEJÓW MOTYWU*

W tradycji chrześcijańskiej ugruntowały się rozmaite sposoby klasyfikacji grzechów. Rozróżniano grzechy w zależności od ich przedmiotu, tak jak w przypadku każdego czynu ludzkiego, w zależności od cnót, jakim przeciwstawiają się, lub w zależności od przykazań, którym są przeciwne:

Można je uporządkować również w zależności od tego, czy dotyczą Boga, bliźniego czy „siebie samego”; można je podzielić na grzechy duchowe i cielesne bądź też grzechy popełnione „myślą, mową, uczynkiem i zaniechaniem”¹.

Doświadczenie chrześcijańskie wskazało także występki przeciw normom moralnym – występki takie, które z uwagi na powodowane skutki uznano za szczególnie niebezpieczne dla człowieka. Nazywa się je grzechami głównymi (*peccata capitalia*), ponieważ są źródłami wielu innych grzechów,

a w wyniku częstego powtarzania warunkują zatwardziałą grzeszną skłonność, zwaną nałogiem, co w wymiarze nadprzyrodzonym oznacza utratę łączności z Bogiem i poddanie wpływom szatana².

Przytłaczająca świadomość wszechobecnej ekspansji zła zawsze odnawiała pierwotny lęk przed łamaniem praw Boskich, przed niweczeniem ładu *universum*³. Grzechy główne, naruszając samą zasadę ładu, pociągają za sobą karę wieczną, ponieważ tworzą szkodę nie do powetowania – niszczą porządek, który sprawia, że ludzka wola jest podległa Bogu⁴. Strach przed karą w życiu doczesnym i potępieniem w zaświatach sprawił, że idea siedmiu najważniejszych wad moralnych pozostawiła trwałe ślady w wyobraźni i tekstach kultury.

* Artykuł niniejszy stanowi zapowiedź książki: *Peccata capitalia. Pisarze staropolscy o naturze ludzkiej i grzechu*.

¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Poznań 1994, s. 432.

² *Encyklopedia katolicka*. T. 6. Red. J. Walkusz [i in.]. Lublin 1993, s. 307. „Zaciemnione” w ten sposób sumienie nie jest zdolne do dokonywania konkretnych ocen dobra i zła, co sprawia, że grzech rozwija się i umacnia – zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, s. 434.

³ O odwiecznym lęku przed naruszeniem porządku kosmicznego – zob. R. Caillouis, *Człowiek i sacrum*. Tłum. A. Tatarkiewicz. Warszawa 1995, s. 26–27, 115.

⁴ Dopóki ład jest niszczone, dopóty trwa nieuchronność kary – zob. G. Minois, *Historia piekła*. Tłum. A. Dębska. Warszawa 1996, s. 199.

Siedem grzechów głównych – konteksty biblijne i teologiczne

Biblijna ocena poszczególnych wykroczeń niewątpliwie stanowiła podwalinę koncepcji grzechów głównych. W *Piśmie Świętym* każdy z nich uznawany jest za wielkie zagrożenie dla człowieka, jednak *Biblia* nie wyodrębnia kardynalnych występków jako oddzielnej kategorii o siedmiu elementach składowych, chociaż zawiera niemal schematyczne „katalogi wad”⁵.

Warunki sprzyjające narodzinom myśli o grzechach śmiertelnych powstały we wczesnym Kościele jako skutek dyskusji o gradacji konkretnych przewinień w kontekście publicznej pokuty. Teologiczne rozważania i spory doby patrystycznej przygotowały grunt pod rozwój nauki o grzechach głównych. Jej początki przypadają na IV wiek i wiążą się z osobą Ewagriusza z Pontu – anachorety i pisarza ascetycznego. Jego zdaniem, dążenie do doskonałości miało polegać na zmaganiu się ze złymi myślami, pokusami (*logismoi*) utożsamianymi z ośmioma demonami: nieumiarkowaniem w jedzeniu i piciu, nieczystością, chciwością, smutkiem, gniewem, gnuśnością, próżnością i pychą⁶. Doktrynę tego pisarza przeszczepił na grunt Kościoła zachodniego teoretyk i organizator życia monastycznego Jan Kasjan⁷. Wkrótce stała się ona podstawą klasycznej nauki o naczelnych wadach moralnych.

Listę siedmiu grzechów kardynalnych jako pierwszy opublikował Jan Klimak w dziele *Klimaks tu paradeisu* (Drabina raju), utożsamiając próżność z chciwością⁸. Nowatorską z teologicznego punktu widzenia interpretację zagadnienia przedstawił papież Grzegorz I Wielki; za najgroźniejszy skutek duchowy złych nałogów uznawał oddalenie od Boga, który, będąc eschatologicznym kresem człowieka, staje się z powodu grzechu zapomniany, odsunięty i obrażony. W dziele *Moralia in Job* zawarł systematyczny wykaz siedmiu grzechów głównych. Stworzony przez niego katalog miał wielką zaletę – grupował obok siebie najpierw winy ducha (pychę, gniew, zazdrość, lenistwo, chciwość), w dalszej zaś kolejności winy ciała (obżarstwo, nieczystość)⁹. Upowszechniły go w teologii moralnej późniejsze nawią-

⁵ Zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 6, s. 307. Warto zapoznać się następującymi fragmentami *Pisma Świętego*, które doskonale oddają zgubny, bo nałogowy charakter naczelnnych wad: 1 Kor 6, 9–10; Ef 5, 5; Ga 5, 19–21; Syr 3, 27–28 (o pysze), 1 Tm 6, 9–10 (o chciwości), Syr 23, 16–17 (o nieczystości), Koh 4, 4–5 (o zazdrości), Syr 31, 12–13 (o obżarstwie), Syr 31, 29–30 (o pijaństwie), Syr 27, 30; 28, 1 (o gniewie), Prz 6, 9–11 (o lenistwie).

⁶ W dziele *Praktikos* Ewagriusz omówił działanie każdego z nich, podając wskazówki odnośnie do sposobów ich zwalczania. Współczesna teologia prawosławna, stosując także inne podziały, do dziś wymienia 8 głównych wykroczeń moralnych, zgodnie ze schematem przejętym ze starodawnej tradycji wywodzącej się od Ewagriusza z Pontu – zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 4. (red. L. Bieńkowski [i in.]. 1983), s. 1373.

⁷ Do literackiej spuścizny Kasjana przynależy traktat *De institutis coenobiorum et de octo vitiorum principalium remediis* (O urządzeniach klasztornych i o lekarstwach przeciw ośmiu głównym nałogom), którego 8 ksiąg autor poświęcił walce z grzechami głównymi: obżarstwem, nieczystością, chciwością, gniewem, smutkiem, lenistwem, próżną chwałą i pychą. W swoim drugim traktacie, *Collationes patrum* (Rozmowy Ojców), Kasjan opisał m.in. przeszkody w osiągnięciu doskonałości – namietności, grzechy główne i uczynkowe – oraz zmagania duchowe, a w nich rolę woli i taktykę demonów. Życie wewnętrzne wiązał ściśle z czynną wiedzą duchową (*scientia actualis*), obejmującą poznanie 8 grzechów głównych i środków ich eliminacji oraz zgłębianie i stopniowe nabywanie cnót. Zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 7 (red. J. Duchniewski [i in.]. 1997), s. 799–800.

⁸ Zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 7, s. 801.

⁹ *Ibidem*, t. 6, s. 324–328.

zania, gdyż żadnego innego Ojca Kościoła nie czytano w średniowieczu tak skwapliwie jak św. Grzegorza.

Tomasz z Akwinu dokonał natomiast drobiazgowej specyfikacji grzechów głównych, uzależniając je od celów szczegółowych, w najobszerniejszej części *Sumy teologicznej* – znanej jako „druga część części drugiej” (104, 4), a poświęconej kwestiom dyskusyjnym dotyczącym zła (8, 2). Wskazówki uzasadniające własny sposób ujęcia problemu naczelnych wad zapisał także w traktacie *O wadach i grzechach* (*Suma teologiczna* 1–2, 71–89):

cel jest początkiem formalnym (istotnościowym) [...]. Stąd wada główna ma nie tylko pierwszeństwo w stosunku do innych, ale także kierownictwo nad innymi grzechami, niejako prowadząc je. Zawsze bowiem sztuka czy sprawność odnosząca się do celu ma pierwszeństwo i kierownictwo nad tymi rzeczami, które służą do osiągnięcia celu. Dlatego św. Grzegorz wady główne przyrównuje w tymże miejscu do dowódców wojska. [...] Wady główne to takie, z których inne się rodzą, szczególnie ze względu na przyczynowość celu. [...] Tak więc te wady nazywamy głównymi, których cele stanowią główne powody wzbudzenia pożądań¹⁰.

Akwinata, rozwijając teoretycznie koncepcję Grzegorza Wielkiego, walnie przyczynił się do ostatecznego umocnienia się i popularyzacji idei siedmiu najważniejszych przewinień. System grzechów głównych wykształcił się między V a XII wiekiem i przetrwał, mimo narastającej od przełomu XII i XIII wieku tendencji do ich klasyfikacji według warstw społecznych i grup zawodowych, czyli „stanów świata” („*status*”) ¹¹.

Zapamiętywanie wykazu grzechów głównych wydatnie ułatwiały formuły mnemotechniczne. Gregoriański katalog określano dla wygody skrótem SIIAAGL, utworzonym z pierwszych liter rzeczowników łacińskich: *superbia* (pycha), *invidia* (zazdrość), *ira* (gniew), *acedia* (lenistwo), *avaritia* (chciwość), *gula* (nieumiarkowanie), *luxuria* (nieczystość). Formuła SIIAAGL i rozmaite jej warianty zdecydowanie przeważały w teologii i literaturze do końca wieków średnich¹². O wiele większą przydatnością mnemotechniczną odznaczał się inny skrót, ułożony w XIII wieku przez Henryka z Ostii: SALIGIA (*superbia*, *avaritia*, *luxuria*, *invidia*, *gula*, *ira*, *acedia*). Był znacznie łatwiejszy do zapamiętania, jednakże zupełnie przemierzaniu uległy w nim grzechy ducha i ciała; w średniowieczu nie dorównywał zresztą popularnością formule SIIAAGL, rozpowszechnili go dopiero jezuici w okresie potrydenckim¹³. Po soborze w Trydencie dokonano również w katechizmie katolickim podziału grzechów głównych na szkodzące przede wszystkim samemu grzesznikowi (pycha, chciwość, łakomstwo-obżarstwo-pijaństwo, nieczystość) oraz szkodzące bliźnim (zazdrość, gniew, lenistwo)¹⁴.

Lista wad kardynalnych uległa petryfikacji jeszcze w średniowieczu i utrzymała się w zbiorowej pamięci pod znakiem symboliczno-magicznej cyfry 7¹⁵. Wkład

¹⁰ Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*. Tłum. F. W. Bednarski. T. 12. Londyn 1965, s. 182–184.

¹¹ Zob. J. Le Goff, *Świat średniowiecznej wyobraźni*. Tłum. M. Radożycka-Paoletti. Warszawa 1997, s. 141, 247.

¹² Zob. J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty*. Wrocław 1994, s. 176.

¹³ *Ibidem*, s. 173, 176.

¹⁴ Zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 6, s. 308.

¹⁵ Przyczyniło się do tego wszechogarniające zamięłowanie ludzi średniowiecza do symbolu; także można mówić o ówczesnym *sui generis* wynaturzeniu rozumowania – zob. J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*. Tłum. T. Brzostowski. Warszawa 1992, s. 245.

w popularyzację owej listy wniosła nie tylko działalność katechetyczna i kaznodziejska Kościoła, ale także dokonania sztuk plastycznych i szeroko rozumianej literatury – zarówno tej *stricte* moralistycznej, z założenia nastawionej utylitarnie, jak i tej, którą „zrodziło natchnienie”¹⁶.

Siedem grzechów głównych – konteksty literackie

Ideę siedmiu grzechów głównych utrwalali w zbiorowej świadomości niemal wszyscy najwybitniejsi pisarze średniowieczni, wtórowała im także nieprzeliczona rzesza autorów *minorum gentium*. Pokłady kontynuacji i wariantowych odmian motywu SALIGIA są w dawnym piśmiennictwie europejskim na tyle bogate i urozmaicone, że stosowną egzemplifikację wypadnie z konieczności ograniczyć do kilku zaledwie przywołań.

Udaną próbę pogodzenia obiektywnego systemu głównych występków moralnych z potrzebami ideologicznymi, które wynikały z nowych realiów społecznych, podjął na początku XIII wieku Jakub z Vitry. We wchodzącym w skład *Sermones ad status* kazaniu 52, opatrzonym znamienym tytułem *Ad potentes et milites*, prałat i biskup Akki starał się udowodnić, że wszystkie *peccata capitalia* są nieodłącznymi skutkami turniejów rycerskich:

w turniejach popełnia się wszystkie siedem grzechów głównych. Niewolne są one od pychy (*superbia*), gdyż to dla ludzkiej chwały i próżnej sławy bezbożni i próżni zaludniają te pola walki. Nieobca jest im również zawiść (*invidia*), gdyż jedni zazdroszczą drugim, by przeciwnicy ich nie zostali uznani za waleczniejszych, zyskując sobie liczniejsze pochwały. Nieobca jest im również nienawiść i gniew (*odium et ira*), gdyż jeden zadaje drugiemu ciosy i ból, a często śmiertelnie go rani i zabija. W turnieju popełniają oni również czwarty grzech śmiertelny, a mianowicie popadają w smutek i melancholię (*acedia vel tristitia*), gdyż tak silnie są przejęci próżnością, że wszelkie dobra duchowe wydają się im niewiele warte, a gdy nie są w stanie pokonać przeciwnika i ratują się ucieczką, popadają w głębokie przygnębienie. Dopuszczają się oni również piątego grzechu śmiertelnego, a mianowicie chciwości, czyli rabunku (*avaritia vel rapina*), gdyż każdy z nich, pojmwawszy przeciwnika, zdziera z niego okup i zabiera pokonanemu w pojedynku upragnionego konia i broń. Przy okazji turniejów nakładają ciężkie i nieznośne podatki, bezlitośnie grabią dobra swoich poddanych, trują i niszczą zboże w polu, wyrządzają nieszczęsnym chłopom poważne szkody i krzywdy. Uczestnicy turniejów nie ustrzegają się również szóstego grzechu śmiertelnego, a mianowicie obżarstwa (*castrimargia*), gdyż wzajemnie spraszają się na ucztę, na których oddają się zbytkom tego świata, trwoniąc w próżnych biesiadach dobra nie tylko własne, lecz i biednych [...]. Nie są również wolni od siódmego grzechu śmiertelnego, który zwie się rozwiązłością (*luxuria*), gdyż pragną wyróżnić się w walce, by przypodobać się kobietom, a nawet noszą jako swoje znaki pewne kobiece ozdoby niczym chorągwie¹⁷.

W ten oto sposób kaznodzieja ciężarem wszystkich grzechów głównych obarczył możnych i rycerstwo. Obok buty, zapalczywości i skłonności do rabunku, a więc wad często przypisywanych przedstawicielom tych warstw, przysądził im

¹⁶ Zwłaszcza średniowieczne *exempla* są prawdziwą kopalnią wszelkich informacji na temat wad kardynalnych. Rzeźbiarskie i ikonograficzne przedstawienia grzechów głównych bazowały zazwyczaj na ujęciach alegorycznych, przy czym twórcy starali się unikać obrazowego przedstawiania grzesznych występków. Zdarzało się jednakże, że łamano tę zasadę; ma to miejsce w obrazie *Siedem grzechów głównych* H. B o s c h a. Chętnie ukazywano natomiast eschatologiczne kary za *peccata capitalia*, także w literaturze – zob. A. G u r i e w i c z, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy*. Tłum. Z. D o b r z y n i e c k i. Warszawa 1997, s. 52–53. – T. S z o s t e k, *Exemplum w polskim średniowieczu*. Warszawa 1997, s. 142–144.

¹⁷ Cyt. za: L e G o f f, *op. cit.*, s. 255–256.

także znane z ówczesnego piśmiennictwa moralne ułomności innych stanów, tj. właściwą chłopom zawiść, „zakonne” zniechęcenie i duchową gnuśność, „typowe” dla całego kleru obżarstwo, mieszczańską i kupiecką chciwość. U podstaw tej surowej oceny leży konkretne powody – na przełomie XII i XIII wieku powszechne zainteresowanie kosztownym „turniejowym sportem” zaczęło odsuwać na dalszy plan etos krucjat i wydatnie zmniejszyło kościelne przychody z nadań pobożnych darczyńców. Jakub z Vitry zachował „katalogowy” porządek wad zastosowany przez Grzegorza Wielkiego (SIIAAGL); mutację gregoriańskiego porządku prezentuje „spowiedź” siedmiu grzechów śmiertelnych z *Widzenia o Piotrze Oraczu* Williama Langlanda¹⁸.

Dominujący w wiekach średnich gregoriański układ wykorzystał Dante Alighieri w *Boskiej Komedii*. Wiedziony natchnieniem odwiedza siedem „tarasów”, na których uzyskują oczyszczenie grzeszne dusze, oraz siedem „kręgów”, w których grzesznicy oczekują końca swojej pokuty. W pierwszym kręgu podopieczny Wergiliusza ogląda pysznych uginających się pokornie pod brzemieniem ogromnych głazów; w drugim – ogarnia litościwym spojrzeniem zazdrosnych o zadrukowanych powiekach, w okrutny sposób pozbawionych obietnicy szczęścia, jakie daje światło niebieskie; w trzecim – tonąc w gryzącym dymie, słucha wołań gniewliwych o zmiłowanie; w czwartym – z sennego odrętwienia budzi go zgłębienie szalonego wyścigu szybkobiegaczy, winnych oziębłego lenistwa duszy, gorliwie podążających tropem zaniedbywanej ongiś miłości; w piątym – napotyka leżące twarzami do ziemi rzesze płaczących skąpców; w szóstym – zdumiewa go pełen skupienia kondukt straszliwie wychudzonych żarłoków i opilców; w ostatnim zaś – z daleka omija ogień oczyszczający zmysłowych z ich grzesznej lubieżności¹⁹.

Wedle formuły Henryka z Ostii (SALIGIA) kary czyścicowe za siedem grzechów głównych wyliczone zostały natomiast w dziele *Visiones quas in purgatorio Sancti Patricii vidit Georgius miles de Ungaria* (*Visiones Georgii*), które pochodzi ze stulecia XIV i opowiada o zejściu węgierskiego rycerza Jerzego do irlandzkiego „czyścica” św. Patryka. *Visiones* popularne w całej Europie, znane były również w średniowiecznej Polsce²⁰.

Średniowiecze – grzechów śmiertelnych wyliczanie

Pojawianie się wzorcowych postaci omawianego motywu (SIIAAGL, SALIGIA) w ocalonej spuściźnie naszego piśmiennictwa trudno raczej nazwać obfitym, niemniej warto pochylić się nad kilkoma polskimi tekstami. Zabytkiem wartym uwagi jest jeden z najstarszych (początek XV wieku) przekazów spowiedzi powszechnej – tekst, który wierni odmawiali podczas mszy świętej. Spowiedź składała się zwykle z wyznania win obejmującego zakres dekalogu i dwóch przykazań miłości, siedmiu grzechów głównych i tych popełnionych pięcioma zmysłami, wykroczeń przeciwko uczynom miłosierdnym wobec duszy i ciała, artykułom wiary oraz przykazaniom kościelnym:

¹⁸ W. Langland, *Widzenie o Piotrze Oraczu*. Tłum. i oprac. P. Mroczkowski. Kraków 1983, s. 57–82 (*Passus quintus*).

¹⁹ Dante Alighieri, *Boska Komedia*. Tłum. E. Porębowicz. Oprac. K. Morawski. Wyd. 2. Wrocław 1986. BN II 187.

²⁰ Zob. Sokolski, *op. cit.*, s. 88–89, 173.

Kaję się teże, iżem się dopuścił siedm śmiertnych grzechow: w pyszności, w pijaństwie, w łakomstwie, w gniewie, w żarze, w zawiści, w nienawiści, nieczystotą mego żywota i we śnie, i na jawie, w lenistwie, dopuszczeniem złego, opuszczeniem dobrego; jakośm koli mego Tworca rozniewał, tego mi dzisiaj żal ot mego prawego sierca²¹.

Wykaz wad zawarty w przytoczonym fragmencie spowiedzi powszechnej nie odpowiada ściśle żadnej ze znanych w Europie mnemotechnicznych formuł wzorcowych; po wyselekcjonowaniu odpowiednich rzeczowników i zestawieniu ich pierwszych liter powstaje łaciński skrót SEAILLA (*superbia, ebriositas* *<ebrietas>*, *avaritia, ira, invidia, luxuria, acedia*). Zakładamy, że wyrazy „żar” i „nienawiść” semantycznie i aksjologicznie wzmacniają słowa „gniew” i „zawiść”; uogólniający sens mają wyrażenia „dopuszczeniem złego” oraz „opuszczeniem dobrego”. Dzisiejszego czytelnika może zmylić pozorne sąsiedztwo wad pijaństwa i łakomstwa, bynajmniej nie chodzi tu o rozdzielone grzechy opilstwa i obżarstwa. Musimy uwzględnić różnicę między dawnym a dzisiejszym znaczeniem słowa „łakomstwo”; niegdyś znaczyło ono tyle co „chciwość” (*avaritia*). Pijaństwo i łakomstwo (chciwość) trzeba więc koniecznie potraktować jako osobne przestępstwa moralne, inaczej bowiem po wyeliminowaniu wspomnianych naddatków stylistycznych otrzymalibyśmy sześć grzechów głównych, natomiast w tekście wyraźnie czytamy o siedmiu. Dla redaktora przedstawionego tekstu spowiedzi powszechnej nie miała istotnego znaczenia ani formuła mnemotechniczna Grzegorza Wielkiego, ani tym bardziej ta zaproponowana przez Henryka z Ostii. Odstępstwa od popularnych formuł mnemotechnicznych nie były zjawiskiem wyjątkowym. Przytoczony wykaz wad jest jednak niezwykły z innego powodu; zdumienie może budzić fakt pominięcia tak obrzydliwego i „sposnego” grzechu jak obżarstwo („łakota”, „obżerstwo”) i zredukowania go do pijaństwa.

Kazanie na dzień Wszech Świętych, nawiązujące tematycznie do *Ewangelii według świętego Mateusza* (5, 1–12), stało się częścią łacińskiego kodeksu teologicznego z połowy XV wieku. Homilia, zapisana po polsku (wraz z fragmentem Mateuszowej *Ewangelii*), ostro potępia „błogości” doczesnego żywota, wśród nich zaś szczególnie *peccata capitalia*, ukazując je w opozycji do błogosławieństw wygłoszonych przez Chrystusa podczas *Kazania na górze*:

Jeni mówili, eże temu błogo, jen ma dosyć jimienia a przyszcia, a toć jest jich dusza, jako mówią; o temże zawżde myśl i mowa, i robota, a tych jest bog pieniądz, podług świętego Pawła apostoła. Drudzy mówili, eże błogość wirzchnia jest jeść a pić dobrze, a wiesiołu być, a z niewiastami się obchodzić albo niewieście z otroki, a tych dzisia pełen świat, jich jest brzuch bog, jako mowi święty Paweł apostoł; tacy byli Sodomitowie [...]. A trzeci kładli błogość we czci tego świata a w mądrości, bo nics nie jest czestniejszego nad mądrość na tem świecie. [...]. Ubodzy duchem są najwięcej ci, iż jimienia a tego świata czci ni zacz nie ważą, aczle je mają. Bo [...] jimienia wielość a czci tego świata nabycie czyni ludzi nadęte a pyszne, [...] wiedz, eże człowiecza rozkosz podług ciała, jaż źli mają za błogosławieństwo, zależyć na picciu, na jedzeniu, na tańcach, na całowaniu, obłapianiu, na spaniu lubem, na głosiech gędźby, piszczby, jigier przyglądaniu, na przechadzaniu, na patrzeniu k lubości²².

Większość dzisiejszych słuchaczy z pewnością wytknęłaby kaznodziei błąd rzeczowy, wyjątek z *Ewangelii według świętego Mateusza* (5, 1–12) powszechnie zna-

²¹ Cyt. za: W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*. Wrocław 1984, s. 26–27.

²² *Ibidem*, s. 105–106.

ny jest przecież pod nazwą *Ośmiu błogosławieństw*. Personifikacje ośmiu błogosławieństw ewangelicznych (osiem zawołanych kobiet z banderolami zawierającymi teksty błogosławieństw w dłoniach) były rozpowszechnionym motywem zdobniczym w sztuce sakralnej. W drugiej połowie XII wieku upiękuszono nim stopę srebrnego kielicha z Trzemeszna²³. Błogosławieństwa z *Ewangelii według świętego Mateusza* występowały zatem w tradycji Kościoła i w sztuce dawnej w liczbie ośmiu.

Dlaczego autor *Kazania na dzień Wszech Świętych* powołuje się na „siedmiorne błogosławieństwo”? Zdecydowało o tym niezwykle zamiłowanie ludzi średniowiecza do symetrii i symboliki liczb. W ikonografii często występują zestawienia błogosławieństw z innymi personifikacjami; np. w alegorycznym cyklu Giotta siedem błogosławieństw ewangelicznych sąsiaduje z siedmioma sakramentami, siedmioma dziełami miłosierdzia, siedmioma cnotami²⁴. W *Kazaniu* błogosławione cnoty przedstawiono w konfrontacji z siedmioma grzechami głównymi:

Otoż nakrotce masz o siedmiornym błogosławieństwie, kie jest. Wiedźże takie, eżeć niżadny człowiek k nim przyć nie może, jeno aliż siedm śmiertnych grzechow zzuje z siebie a zwlecze. Bo przeciwko kaliżde(mu) grzech śmiertny osobnie bojuje, nędząc duszę człowieczą. Owo ma błogosławić, bo nędza a błogo stoją przeciw sobie, jak gorzkie a słodkie²⁵.

Temat walki cnót z wadami, częsty już w starożytności, zyskał wielką popularność w literaturze i sztuce chrześcijańskiej dzięki *Psychomachii* Prudencjusza (IV wiek) i towarzyszącej temu eposowi bogatej ikonografii. Dzieło opisuje historię wojennej wyprawy chrześcijańskich cnót teologicznych przeciw pogańskim występkom (grzechom głównym) i sugestywnie przedstawia dramatyczny przebieg zbrojnych zmagania siedmiu par antagonistów: Wiary z Bałwochwaltstwem, Skromności z Żądzą, Cierpliwości z Gniewem, Pokory z Pychą, Powściągliwości z Wyuzdaniem, Dobroczynności ze Skąpstwem, Zgody z Niezgodą²⁶.

Renesans – grzechów głównych „oswajanie”

Pełen katalog grzechów głównych zapisał Stanisław Zaborowski w podejmującym próbę uporządkowania pisowni polskiej dziełku *Orthographia seu modus recte scribendi et legendi polonicum idioma quam utilissimus* (1514), zwłaszcza w wierszowanej części katechizmowej:

Ubacz grzechow siedm być teże,
Ktore wiodą do piekł dusze:
Pycha, łakomstwo z fryjerstwem,
Gniew, zazdrość, gnuśność z obżarstwem.
Człowiek ty grzechy pełniący
Bogu jest barzo śmierzający.

(*Peccata mortalia*)²⁷

Oto następujący wykaz grzechów: *superbia*, *avaritia* („łakomstwo”) *cum luxuria* („fryjerstwo”), *ira*, *invidia*, *acedia cum gula* – w skrócie SALIAG. Tutaj

²³ Zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 2 (Red. F. Gryglewicz [i in.]. 1976), s. 682.

²⁴ *Ibidem*, s. 681–682.

²⁵ Cyt. za: Wydrza, Rzepka, *op. cit.*, s. 108.

²⁶ *Encyklopedia katolicka*, t. 3 (Red. R. Łukaszyk [i in.]. 1979), s. 528.

²⁷ Cyt. za: Wydrza, Rzepka, *op. cit.*, s. 316–317.

trudno mówić o zgodności ze średniowiecznymi formułami; tym razem walor mnemotechniczny zaistniał raczej dzięki rytmicznej i rymowanej formie katalogu. Wypada zwrócić uwagę na charakterystyczne powiązanie „łakomstwa” z nieczystością oraz lenistwa z obżarstwem. Zaborowski kojarzył widocznie „łakomstwo” (chciwość) z szeroko rozumianą pożądlivością (*cuppedia*), rozkoszne próżnowanie zaś w jego pojęciu nie miało sensu bez dobrego jadła.

Nie wszystkie teksty odwołują się *explicite* do 7-elementowej kategorii głównych występów; na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza literackie alegorie, które obfitują w personifikacje rozlicznych wad obdarzonych godnością autonomicznych podmiotów – podmiotów żyjących, aktywnych i przedsiębiorczych. Konstelacje grzechów głównych prezentowane w utworach alegorycznych bywają niepełne i odległe od mnemotechnicznych wzorców, jednak stanowią doskonałą ilustrację zjawiska mentalnej transfiguracji pojęć teologicznych w wizerunkowe wyobrażenia. Na miano alegorycznego majstersztyku zasługuje moralitetowa *Historyja barzo miła i wesola ku czcieniu, która jest rzeczona a wypisana, o Szczęście a o Swejwoli, a zwłaszcza o żywocie dworskim* (1522), przełożona z języka czeskiego, być może – przez Biernata z Lublina lub Jana z Koszyczek. W *Historyi* – mającej na celu przestrzec przed nazbyt łatwym uleganiem pokusom życia świeckiego – występują liczne personifikacje; wśród nich pojawiają się również grzechy śmiertelne. W opowieści czytamy, że pewien młody i niedoświadczony Podróżnik stanął w gospodzie należącej do człowieka o imieniu Prawda. Gospodarz, choć ze wszystkimi obchodził się sprawiedliwie i „dobrze słać kazał”, czasem jednak „karmie niesmaczne dawał a gorzkie piwo”, młodzież zaś na żadną „krotochwile” w jego domu liczyć raczej nie mogła. Prawda życzliwie opowiedział młodzieńcowi o miejscowych stosunkach. Władca pobliskiego zamku zwał się Szczęście; ów pan rządził okolicą bardzo liberalnie, lecz jego łaska bywała zmienna „jako wiatr” i niczego pewnego na jej temat nie dało się rzec. Prawda przestrzegł Młodzieńca przed nazbyt zażyłymi stosunkami z dworzanami Szczęścia, ale zdążyło się, że owi dworacy przybyli do miasta ucztować:

Aż po tym, jednego dnia przyjdą dworzanie do miasta ku biesiedzie z panem starostą Swąwolą i innych służebników mnóstwo z nim, a osobno Łakomstwo a Żąda i siedli u burmistrza Dozwoły. A tak siedząc w rozmaitej rozmowie jeli gadać. Przyjał tu niejaki młodzieniec a stoi u Prawdy na gospodzie. Tedy Żąda natychmiast rzecze ku panu burmistrzowi. Panie Dozwoła, jestli jest to gość jaki znamienity, nie trafiłci na gospodę a szkoda go tam²⁸.

Podstępny Żąda (Pożądanie) dopiął swego i wnet Młodzieńca wprowadzono do grona biesiadników. Ten szybko uległ wpływowi kompanów, zaprzyjaźnił się z nimi i zapragnął służyć panu Szczęściu. Korzystając z protekcji nowo poznanych przyjaciół, dostał się do pańskiej świty. Początkowo dobrze mu się wiodło u dworu i wielce odpowiadała mu zażyłość ze starostą Swąwolą (Swawolą), marszałkiem Swiebodą (Swobodą), a także z Pychem (Pychą) i innymi. Władca był dlań bardzo szczodry, jednak żadnych dóbr dziedzicznych, tzn. niczego trwałego, Młodzieniec nie zyskał. Pewnego razu, biesiadując ze swymi towarzyszami w gospodzie, wszczął pochopnie zwadę z Przygodą (Wypadkiem) i jego licznymi sąsiadami: Nieszczęściem, Żałością, Szkodą, Niezdrowiem, Boleścią oraz Niedostatkiem. Ciężko zraniony w utarczce, opuszczony przez dotychczasowych „przyjaciół”, dostał się do

²⁸ W transkrypcji własnej cyt. za: jw., s. 333–334.

domu Niewoli, gdzie był „leczony” przez lekarza z przedmieścia o nazwisku Nędza. Rezultaty tej kuracji były opłakane; Młodzieńca, od którego odwrócił się jego pan Szczęście, „udławiła i umorzyła” śmierć.

Tekst, bardzo pouczający, był nie tylko sugestywną przestrogą moralną dla osób świeckich, ale z założenia miał krytykować model życia dworskiego – dowodzi tego tytuł wydania z roku 1524: *Fortuny i cnoty różność w historii o niektórym młodzieńcu ukazana, w które jest wypisan żywot świecki, a zwłaszcza żywot dworski*, oraz wierszowana dewiza:

Dajmy królom ich królestwa,
Butę hardym i szlachectwa.
Dajmy pieniądze łakomym,
Perły, odzienie rozkosznym.
Pyszni, co chcecie, to miejcie,
Nam, pokornym, cnotę dajcie.
(*Pokora ku swoim*)²⁹

Władza, wyniosłość, bogactwo, zbytkowny blask – oto „młyńskie kamienie” przywiązane do szyi człowieka tonącego w ziemskiej rzeczywistości. Przed lekomyślnym nurzaniem się w tych marnościach przestrzega lud Boży święty Jan Apostoł (1 J 2, 15–17).

W alegorycznej *Komedii Justyna i Konstancyjej* (1557) Marcin Bielski nawiązał wprost do mnemotechnicznej formuły Henryka z Ostii³⁰. Kategoria wad kardynalnych stanowi w tym tekście syntezę zła i jako jego kwintesencja jest reprezentowana przez samego szatana – demona o „imieniu własnym” Farel, który wywodzi się z anielskiego „chóru obłoczników” (buntowniczego legionu aniołów strąconych w czeluści piekła). „Saligija” to jego tytuł oficjalny i znak „pieczętny”, służący do piętnowania nieprzeliczonej trzody grzeszników:

	Jestem z koru obłoczników, Jeden z Pańskich miłośników,
Farel.	Farel – moje imię własne, Wszystkim bratom dobrze zacne.
<i>Demonium meridianum.</i>	Godziny moje w południe, Jawnie chodzę, nie obłudnie. Karakter mój jest ci taki: Siedmi grzechów są w nim znaki, Saligija mianowany, W naszych sercach piętnowany, Na której będzie urodzie, Już tam wiemy o gospodzie. Z hipokrytów biorę ciała, By dusza łagodność miała.
Pycha.	To mój urząd dożreć pychy,
Łakomstwo.	O porcyją zwadzić mnichy.
Gniew.	To jest wielka ma uciecha, Gdy plebana urwie klecha,

²⁹ *Ibidem*, s. 335.

³⁰ Godzi się tutaj także wspomnieć o zapisie na desce oprawy rękopisu Bibl. Narodowej (sygn. III 3024), który objaśnia sens formuły SALIGIA. Tamże zamieszczono również następujący wierszyk: „*Ut sit tibi vita, / Saligia vita* [Abyś zachował żywot wieczny, / unikaj Saligii]” – zob. *Dramaty staropolskie. Antologia*. Oprac. J. L e w a ń s k i. T. I. Warszawa 1959, s. 727.

	Mniszy zasię – gardyjana,
	Kmiecie w karczmie – swego pana.
Rozpacz.	Chłop, gdy sie obiesi w lesie,
Nieczystość.	Baba, gdy dziewczkę uniesie.
Lenistwo do kościoła.	I owić też w naszej szkole,
	Co jeżdżą w święta na pole,
	Ze psy na zajęc, na ptaki,
	Popiątnujem nieboraki.
Oszczyrce.	Takież oszczyrce, bezżeńcy,
	Wszystko to naszy młodzieńcy.
Pijanice.	Pijanice, kosterowie,
Mężobójce.	Mężobójce i łotrowie,
	Ci są wszyscy w naszej rocie ³¹ .

Zapewne twórca *Komedyi* zaczerpnął skrót SALIGIA z któregoś ze średnio-wiecznych katechizmów szkolnych, gdzie oznaczał on samego księcia ciemności – Lucypera. Bielski, w trosce o czytelność sceny kuszenia Ojca dotkniętego przez Niemoc, nadał szatanowi w swej psychomachii miano Pokusy. W potocznej odmianie języka staropolskiego wyraz „pokusa” był synonimem słowa „diabeł”. Autor nawiązał także w didaskaliach do ludowych wierzeń, które utożsamiały złego (tj. diabła) z „południcą” – zmorą dręczącą ludzi w upalne dni na polach (*demonium meridianum*)³².

Mikołaj Rej – jako autor *Wizerunku własnego żywota człowieka poczciwego* (1558) – iluzje doczesności jednoznacznie skojarzył z pełną splendorów dworską egzystencją; sportretował zatem miłość świata jako potężną władczynię, Królową Rozkosz, aby ją potępić *in effigie* (RW 145)³³. W pysznym orszaku królowej podążają damy dworu należące do jej fraucymery. Zaszczytne miejsce po prawicy Rozkoszy zajmuje niosąca na rękę małego Kupidyna Wenus – szafarka zgubnego miłosnego szaleństwa, które niszczy w człowieku rozsądną, cnotliwą stateczność i w rezultacie toruje drogę nieczystej żądzy cielesnej (RW 146). Kolejne pomocnice Rozkoszy uosabiają naczelné wady moralne. W przerwach między obfitymi posiłkami żarłoczna i „opiła” Guła (Gula) troskliwie piastuje „ospałe” dziecię – personifikację lenistwa:

Z drugiej strony też pani już nie tak przyprawna;
Znać, iż jakaś utratna a na wszystkim strawna.
Bo w jednej ręce picie nosi, w drugiej jedło.
Wszystko je, nie przestając, jako ine bydło.
A na ręce nosiła jakieś dziecię małe,
Że ledwe głowę dzierży, tak barzo ospałe,
Że i oczu otworzyć nigdy nie umiało
I drugim, patrząc na nie, aż sie też spać chciało. [RW 146]

Następne panny reprezentują: zbytek (Luksuryja), żądzę seksualną (Libido), chciwość (Awarycja), pychę (Superbija), zazdrość (Inwidyja), głupotę (Stultycyja) i pijaństwo (Temulencyja). Wszystkie dwórki wspólnie składają swej królowej wiernopoddańczy hołd – kłaniają się jej nisko, a następnie rzucają pod stopy wład-

³¹ Cyt. z: jw., s. 588.

³² S. Pigoń, *Ki diabeł*. „Język Polski” t. 34 (1953), nr 3, s. 238–239.

³³ Skrót RW odsyła do wyd.: M. Rej, *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego*. Oprac. H. Kapełus, W. Kuraszkiewicz. T. I. Wrocław 1971. Liczby po skrócie oznaczają stronicę.

czyni zdjęte z głów wianki (to symboliczny gest wyrzeczenia się niewinności, zerwania z cnotą).

Grzeszny fraucymer Rozkoszy przedstawia pisarz w sposób iście „wizerunkowy”; jego wierszowany „sztych” opatrzone jest nawet odpowiednimi napisami-inskrypcjami:

Ony zasię sześć panien, co k stołu służyły,
Na których napisane teksty z tyłu były,
Na jednej Luksuryja, na drugiej Libido,
W której się barzo kochał on ślepy Kupido,
Trzeciej Awarycyja, czwartej Superbija,
Jedna drugą do paniej kwapiący się mija.
Za nimi Inwidyja, potem Stultycyja,
A przy służbie została pić Temulencyja.
Potym stanąwszy rzędem, pięknie się kłaniały
A wianki z głów zejmując przed panią miotwały.
Ona im też wdzięczną twarz na wszem okazała,
A po pysznym pierścieniu wszystkie darowała, [RW 146, 149]

Rej nie lubi niedomówień, powodowany pieczołowitością godną moralisty nie pozostawia czytelnika sam na sam z malowanymi przez siebie alegoriami, lecz załącza stosowny i sążnisty komentarz objaśniający:

Patrzajże zasię onych, co k stołu służyły,
Jakie w nich cnoty były, choć się pięknie pstrzyły.
A po każdej przezwisku barzo łącno zgadnie,
Bo co umie Łakomstwo, rozeznac to snadnie.
Nuż Pycha z Nieczystotą, wszak je dobrze znamy,
A ich nabożne sprawy też często widzimy.
Nuż co zasię umieją ine towarzyszki,
Wszak by za jednym razem mógł potopić wszystkie.
A bez tych żadna rozkosz prawie być nie może;
Strzeżże się tedy pilno, nędzniku nieboże.
Wierz mi, że cie wywiodą na głębią z miálkiego,
Ani się sam obaczysz, kiedy skoczysz psiego.
Bo wierz mi, iż z tych każda bez brzytwy ogoli,
A gdzie kogo uszczypnie, jako wrzód to boli. [RW 169]

Z tego alegorycznego wizerunku wypływa ogólne przesłanie, odnoszące się do istoty głównych wad moralnych: wszystkie najcięższe grzechy rodzą się z „rozkoszy” – z umiłowania doczesnego świata, które przeciwstawia się Bożemu wezwaniu ku wieczności. Zagubiony człowiek nie kocha Boga, lecz rzeczy przez Niego stworzone, tak jakby one mogły ostatecznie go uszczęśliwić. Św. Augustyn porównuje postawę owego nieszczęśnika do „cudzołożnego uczucia” narzeczonej miłującej stokroć bardziej darowany jej pierścień niżli oblubieńca-darczyńcę (*In Epistolam Ioannis* 2, 11)³⁴.

Rej dodaje jeszcze, iż światowa rozkosz podstępnie i zdradziecko wabi ludzi swymi złudnymi splendorami niczym „błyskotkami” [RW 153–154]. Człowiek, który nie potrafi oprzeć się fałszywym urokom ziemskiej egzystencji, pada w końcu ofiarą panien należących do fraucymeru Rozkoszy – ulega grzesznemu skażeniu przez ich „chytne sidła”. Przyjmuje zatem gniewliwą „wilczą postawę”, zazdro-

³⁴ Zob. J. Salię, *Rozmowy ze świętym Augustynem*. Poznań 1997, s. 84–85.

śnie spogląda ponurym wzrokiem „po kątach”, opija się „marnymi drożdżami”, maca wszędzie, „co by zjeść”, sprośnie „przewraca się w barłogu z drugą świnią”, unosi się pychą „strzegąc stanu swego”, leniwie leży jak „czysty woł” i wreszcie niczym chciwy pies chwyta i zagarnia dla siebie wszelkie pożytki – oto kompletny zestaw siedmiu grzechów głównych (RW 154–157).

Rozdział 6 *Wizerunku własnego* przynosi jeszcze jedną „dworską” alegorię: podróżujący poczet pysznego księcia Zelatora (Gorliwca) – poczet, który składa się z męskich personifikacji wad moralnych; wśród nich zaszczytne miejsca zajmują grzechy główne:

Co dwa jadą przed pocztem to jeden Invidus,
A to też podle niego jedzie pan Cupidus.
A wierz mi, że to zacni w tym grodzie dworzanie.
Co żywo iście tam ma wielką pieczę na nie.
Owo po prawej ręce pan Avarus jechał.
Wierz mi, że ten w popiele gruszki nie zaniechał.
Bo kiedy byś ty uźrzał tam dostatki jego,
Byś ty miał do domu przyć księżęcia zacnego.
Lecz tego nie używa, tak to leżąc gnije,
Podobno aż kto inszy toż na tym utyje. [RW 338]

Owo, co łaskę niesie, to pan Superbija,
Co owo poglądając na wszystkie, omija.
A jako on ich nie zna, też go tam nie znają,
A palcem ukazując, za błazna ji mają.
Bo to zawsze hardemu jest rzecz przyrodzona,
Gdyż siedzi jako głucha na ścienie opona.
Owo pan Prywat za nim, to pierwszy pan w radzie.
A wierz mi, iż niemało i ten ma w pokładzie.
Bo ten nie dba o wszystkie, gdyby dojrzał swego.
By razem mieli zginąć, nic jemu do tego.
Ow co tu stroną jechał, tego zowią Ryksa.
To jest tak chłop zuchwały, przekasałby i psa.
A też widzisz, jako mu nakrzywiono gęby.
I nie wiem, by tam dawno z pełna były zęby.
[.]
A na zamku starostę Sobiegarnem zowią,
Rozumiejsze, iż to chłop iście z chytrą głową.
Bo wierz mi, iż ten sobie zawždy ręce tłusci. [RW 341–342]

Invidus (Zazdrosny), Cupidus (Żądny), Avarus (Skąpy), pan Superbija (Pycha), Prywat (Samolub), Ryksa (Kłótnik, Niezgoda) i starosta Sobiegarn (Chciwość) są członkami orszaku możnowładcy panującego na zamku o zastanawiającej nazwie: Tumultus (Mąciiciel). Warownia położona „na gorze” symbolizującej wyżyny pychy – określana przez Reja jako „*spelunca latronum* [jaskinia zbójców]” – stanowi schronienie licznych „głupców”.

W stronę baroku – „grzechowe” *theatrum* i „larwy” zła

Poetycki testament Mikołaja Kochanowskiego, *Rotuły do synów swych* (1584), oprócz pięciu „rotuł” i dwunastu „napomnień”, zawiera jeszcze cztery serie epigramatów – pomyślanych jako komentarze do oglądanego niegdyś zbioru niderlandzkich miedziorytów. Powiązane z rycinami wiersze emblematyczne miały

w zamierzeniu autora uaktywniać parenetyczne oddziaływanie całego dzieła i nadać mu walor uniwersalności. Drobne utwory poetyckie z serii zatytułowanej *Na drugie obrazy* wiernie opisują grafiki wykonane przez Cornelisa Corta na podstawie projektów sławnego niderlandzkiego artysty Maartena van Heemskercka.

Miedzioryty Corta–Heemskercka nawiązujące do *Triumfów* Petrarke wydano najprawdopodobniej w roku 1564 staraniem Hieronima Cocka pod wspólnym tytułem *Circulus vicissitudinis rerum humanarum* (Koło zmienności rzeczy ludzkich)³⁵. Cykl dziewięciu ponumerowanych ilustracji rozpoczyna się alegorycznym wizerunkiem Świata, następne ryciny prezentują triumfalne orszaki zmieniających się „rzeczy ludzkich”: Bogactwa, Pychy, Zazdrości, Wojny, Ubóstwa, Pokory i Pokoju. Ostatni obraz ukazuje Sąd Ostateczny. Sens całego cyklu jest oczywisty: za pewnik uznać można jedynie istnienie „szalonego świata” i nieuchronność Sądu Ostatecznego. Zmienne „rzeczy ludzkie” natomiast tworzą kolisty korowód następstw, który będzie obłudnie wirował aż do powtórnego przyjścia Chrystusa: bogactwo staje się przyczyną pychy, pycha rodzi zazdrość, zazdrość wznieca wojnę, tragicznym skutkiem wojny jest ubóstwo, ubóstwo wymusza pokorę, pokora gwarantuje pokój, pokój stwarza warunki do bogacenia się. Autor *Rotuł* zachowuje przedstawioną tu kolejność następstw, chociaż serię wierszy o „rzeczach zmiennych” rozpoczyna poetycką alegorią Pokoju.

Teksty Mikołaja Kochanowskiego, podobnie jak miedzioryty Heemskercka, zamykają w sobie historiozoficzną formułę losów rodzaju ludzkiego i świata, w której dwa spośród siedmiu demonów – pycha (*superbia*) oraz zazdrość (*invidia*) – stanowią czynniki konieczne, ponieważ periodycznie przejmują ster historii; im też poeta poświęca osobne epigramaty. Przebieg procesu dziejowego kształtują w znacznej mierze również inne grzechy główne, jednakże ich obecność nie jest tak „spektakularna”, zwykle pełnią bowiem funkcje „służebne” w alegorycznych orszakach triumfalnych:

Bogactwo jedzie sobie na wozie wysokim,
córka jej, Pycha, siedzi przed nią z bystrym okiem;
Fortel woźnica, Chytrłość i Drapiestwo konie,
a Lichwa, pani stara, z workami na łonie.
Próżne Wesele idzie, Wszeteczność i Zdrada
przy wozie i obłudnych Rozkoszy gromada.
(*Na drugie obrazy*, III, *Bogactwo*)³⁶

W blasku personifikowanego Bogactwa pławią się zatem „dziatki” chciwości: Fortel (*dolus*), Chytrłość (*fraus*), Drapiestwo (*rapina*) i Lichwa (*usura*), sekunduje im erotyczne rozpasanie – Wszeteczność (*libido*). Pomiędzy „obłudnymi Rozkoszami” (*voluptas*) znalazłoby się miejsce także dla Pijaństwa (*temulentia*) i Obżarstwa (*gula*).

Pycha (*superbia*) jako ukochana córka Bogactwa zajmuje miejsce poczesne w kolistym kręgu „zmienności rzeczy ludzkich”:

Na złotym wozie jedzie Pycha urodziwa,
przed nią córka jej siedzi, Zazdrość nieżyczliwa.

³⁵ Zob. A. Karpiński, *Wprowadzenie do lektury*. W: M. Kochanowski, *Rotuły do synów swych*. Oprac. A. Karpiński. Warszawa 1997, s. 10.

³⁶ Kochanowski, *op. cit.*, s. 35.

Wzgarda konie pogania, Uporem jednego,
a drugiego Skrzętnością zową naręcznego;
harde Nieposłuszeństwo podle woza kroczy,
Chełpliwość z Pośmiewaniem patrzą sobie w oczy.
(Na drugie obrazy, IV, *Pycha*)³⁷

Alegoryczna świta Pychy składa się z postaci symbolizujących charakterystyczne postawy i cechy ludzi próżnych: wzgardę (*contemptus*), upór (*pertinacia*), skrzętność (*curiositas*), nieposłuszeństwo (*inobedientia*), chełpliwość (*iaculantia*), drwinę (*derisio*).

Z liczną świtą wyniosłej i olśniewającej Pychy współzawodniczy równie liczny i reprezentacyjny orszak groźnej Zazdrości:

Tu zaś przekłeta Zazdrość, matka Wojny, jedzie;
Szkalowanie z Potwarzą, konie, Liwor wie dzie.
Nieszczęśliwość, Niepokój z ustawiczną Trwogą
przy paniej swej, Zazdrości, idą krokiem drogą.
(Na drugie obrazy, V, *Zazdrość*)³⁸

Zawiść (*livor*) daje początek oszczerczym oskarżeniom-szkalowaniu (*detractio*) i potwarzom (*calumniae*). Atmosferę napięcia potęguje „nieszczęśliwość” (*inquietas*) i niepokój (*perturbatio*); trwogę (*metus*) wzmagają niechęć i nieżyczliwość (*malevolentia*). W tej sytuacji starczy najmniejsza iskra, aby rozniecić pożar wojny. Bojowym rydwanem wojny powozi personifikacja gniewu – Zapalczywość (*furor*), która sprowadza na ludzi i świat szkody moralne oraz zniszczenia materialne: skazę (*perditio*), zburzenie (*vastitas*), głód (*fames*), waśnie-swar (*rixa*) i bluźnierstwa (*blasphemiae*). Grzechy główne aktywnie partycypują w napędzaniu obłędnie wirującego „kołowrotu zmienności” rzeczy tego świata, są więc nieodzownym elementem jego natury. Człowiek bogobojny musi zatem odwrócić się od skalanych grzechami marność światowych i w swym ziemskim bytowaniu kierować się wyłącznie prawem Bożym.

W roku 1570 kanonik laterański i cieszący się zasłużoną estymą kaznodzieja Gabriele Fiamma wydał *Rime spirituali* – zbiór petrarkizujących wierszy, w których zawarł religijne rozważania dotyczące natury Boga, ludzi i świata. Poetę w jakiś szczególnie fascynowała problematyka zła i grzechu, pokusił się bowiem o drobiazgowo rozmyślanie nad wadami głównymi – w sonetach, które poświęcił siedmiu „demonom zła”, zachowując ich dantejską kolejność: pycha (XXXI), zazdrość (XXXII), gniew (XXXIII), lenistwo (XXXIV), chciwość (XXXV), nieumiarkowanie (XXXVI), nieczystość (XXXVII)³⁹. Dwadzieścia lat po wydaniu *Rime spirituali* ukazał się inspirowany dziełem laterańskiego kanonika *Setnik rymów duchownych* Sebastiana Grabowieckiego (1590), zawierający polskie przekłady wyżej wymienionych sonetów. W poezji staropolskiej stanowią one ukoronowanie ekspiacyjnych rozrachunków z grzechami głównymi, które *licentia poetica* obdarzyła „prawdziwą” podmiotowością. Tłumaczenia zachowały dantejski porządek pierwowzorów, jednakże w zbiorze Grabowieckiego przestały

³⁷ *Ibidem*, s. 36.

³⁸ *Ibidem*, s. 37.

³⁹ Zob. K. Mrowcewicz, *Wprowadzenie do lektury*. W: S. Grabowiecki, *Rymy duchowne*. Oprac. K. Mrowcewicz. Warszawa 1996, s. 9.

stanowią zwarty cykl, gdyż poeta celowo rozdzielił je utworami pokutnymi. Modlitewna żarliwość i pragnienie orzeźwiającej *katharsis* domagały się wszak osobnego prześlągnięcia za kolejne *peccata capitalia*. Rozbicie „orszaku” nie miało żadnego istotnego znaczenia dla zachowania jego integralności symbolicznej.

Każdy z sonetów Grabowieckiego, podobnie jak ich włoskie odpowiedniki, stanowi właściwie materiał do oddzielnej medytacji – jest bowiem rodzajem wnikliwej analizy pojęcia i jednocześnie rodzajem kunsztownego szyfru (zbudowanego z zaskakujących konceptów), który po złamaniu zdumiewa zwięzłością i trafnością. Sonet o pysze, oznaczony w *Rymach duchownych* sygnaturą XXXIa, wspiera się na szkielecie skonstruowanym z pięciu bazowych konceptów-pytań, które dotyczą istoty pychy w ogólności, fenomenu pychy w świecie (ujawniającego się wielorako w relacjach międzyludzkich), a wreszcie i cech człowieka pysznego⁴⁰:

Pani wszech złości, równa do macierze,
 Bogu przeciwna, człowieku szkodliwa,
 duchu, skąd burza z nawałnością bywa,
 w której świat pływa jak czołn po jeziorze!

Twardy krzemieniu, skąd srogi smok bierze
 płomień, gdy (na to chciwy) dusz przygrzewa,
 popędliwości, skąd człek upadł miewa,
 acz nędzny – szczęśliw nad inne w swej wierze.

Fałszywa, sprośna, harda i nadęta
 śmiałości, wzgardy pełna, wszech marności,
 dla której się płacz mnoży a wzdychanie;

prze cię, okrutny dziwie, jest odcięta
 nadzieja, żeby człek mógł żyć w radości,
 dla ciebie w świecie strach z uciskiem tanie.

(*Setnik pierwszy, XXXIa, Pycha*)⁴¹

Pychę – przedstawianą jako siedząca na lwie kobieta ze skrzydłami nietoperza i atrybutami władzy monarszej, o której Cesare Ripa w *Ikonologii* pisze: „Niewiasta piękna i wyniosła, dostojnie odziana w czerwień, w złotej koronie przystrojonej obficie klejnotami. W prawej ręce trzyma pawia, w lewej zwierciadło, w którym się przegląda i kontempluje”⁴² – nazywa Grabowiecki „panią równą do macierze”, a nawet „duchem”; nie szczędzi jej srogich zniewag: „twardy krzemieniu”, „fałszywa, sprośna, harda i nadęta śmiałości”, „okrutny dziwie”; przemawia jak do obdarzonej świadomością osoby: „prze cię, [...], jest odcięta nadzieja”, „dla ciebie [...] strach z uciskiem tanie”.

Celność diagnoz moralnych i formalne wyrafinowanie niewątpliwie są istotnymi walorami sztuki poetyckiej autora *Setnika rymów duchownych*, lecz jego sonety zasługują na uwagę przede wszystkim ze względu na skłonność do antropomorfizacji grzechów głównych. „Oswajanie” wad kardynalnych – poprzez inkrustowanie utworów antropomorfizującymi apostrofami, wymyślnymi inwektywami i epitetami – realizuje Grabowiecki konsekwentnie: zazdrość nazywa „matką niechęci” i „zarazą ubogiej miłości” (XXXVIII), gniew jest niczym „oślepla furja, którą ludzie panią czują” (XLV), lenistwo objawia się jako „gnuśność, co

⁴⁰ *Ibidem*, s. 7.

⁴¹ Grabowiecki, *op. cit.*, s. 45.

⁴² C. Ripa, *Ikonologia*. Tłum. I. Kania. Kraków 1998, s. 353.

w próżnowaniu tesknica wiek psuje” (LII), chciwość to „piecza, co roście i żywie się złotem” (LIX), obżarstwo „się do wina przysadza, pierzyn [i] rozkoszy” (LXVI), a nieczystość pali „niewściągłiwym płomieniem cielesnej żądzei” (LXXIII). Podmiot liryczny w zasadzie konsekwentnie traktuje grzechy główne jak istoty działające i obdarzone świadomością; jedynie obżarstwo pozostaje dlań raczej pojęciem, którym określa łatwy do zaobserwowania dowód upadku „dowcipów”, „rozumu wysokiego”, dobrych obyczajów i cnoty wstrzemięźliwości. Najwyraźniej dla autora *Setnika* nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu nie dorównuje szkodliwością pozostałym sześciu grzechom – nie jest przeciwnikiem godnym podmiotowego statusu, choć oczywiście nie wolno go lekceważyć.

Artyści barokowi obdarzają grzechy główne ludzkimi cechami oraz sposobami zachowań i odczuwania, dzięki czemu uzyskują one status „zlokalizowanych” i wystawionych na „widok publiczny” podmiotów, a zarazem autonomicznych bytów. W sztukach plastycznych ludzkie występki poczęto ukazywać jako hybrydyczne potwory lub szpetnych ludzi, niejednokrotnie walczących z cnotami. Stulecie XVII pośród człowieczych przewin najchętniej personifikowało i najczęściej przedstawiało (na rycinach czy w emblematkach) grzechy główne: Pychę (jako siedzącą na lwie kobietę ze skrzydłami nietoperza i insygniami monarszymi), Zazdrość (jako niewiastę na grzbiecie psa z kością w zębach), Nieumiarkowanie (jako białogłową dosiadającą lisa trzymającego gęś w pysku), Chciwość (jako bogacza z borsukiem pilnującego skrzyni pełnej pieniędzy), Lenistwo (jako mężczyznę śpiącego na grzbiecie osła), Gniew (jako młodzieńca rozrywającego własne szaty lub dwóch żołnierzy walczących na miecze) oraz Nieczystość (jako dziewczkę jadącą na świni lub koźle albo jako syrenę trzymającą dwa rybie ogony)⁴³. Emblematyczne *speculum* najcięższych występków ludzkich ogląda bohater alegorycznego poematu *Łódź młodzi z nawałności do brzegu płynąca* Kaspra Twardowskiego:

Poszedłem dalej, gdzie na wielkiej sali
Długimi rzędy tablice wisały,
Na nich siedm grzechów śmiertelnych obrazy –
Prawie zwierciadła duszy mojej skazy.
Na pierwszej Pycha w złocistej koronie
Siedziała strojno na wysokim tronie,
Bogactwo złote w rękę piastowała,
A wszywe nogą Ubóstwo deptała.
Tuż przy niej siostra stała zapalczywie,
Z miedzi wyrta, a oczy swe chciwie
Na cudze dobro wszędzie obracała,
A tytuł taki: Invidia, miała.
Gnuśne Lenistwo na szczudle się wlecze,
Bicz służby Bożej okrutnie je siecze.
Dwaj charci przy nim: Ospałym jednego
Zowią, a Chramym, co przy boku jego.
Łakomstwo skrzętnie u rozdartej gęby
Nienasycone ukazawszy zęby,
Z bezdennym brzuchem głodne w kącie stało,
Chciwie się każdej rzeczy dotykało.
Kosztownym Zbytek płaszczem przyodziany

⁴³ Zob. H. Biedermann, *Leksykon symboli*. Tłum. J. Rubinowicz, M. Szubert. Warszawa 2000, s. 102 (hasło *Grzech*).

Za sobą długie powlęczał ogony.
 Tam Wszeteczeństwo i Obżarstwo, jego
 Rodzone siostry, stoją podle niego.
 Z zjadu się kąsał Gniew nieuśmierzony,
 Zła Zapalczywość po sali przestronnej
 Z pochodnią jasną ustawnie latała,
 A coraz serca jego podpałała⁴⁴.

W barokowych personifikacjach, antropomorfizacjach grzechów należy widzieć świadome spożytkowanie potencjału figur poetyckich – potencjału „oswajającego”, ale zarazem podsycającego poczucie zagrożenia złem (tłumione przez doczesne iluzje); owe personifikacje ewokują wrażenie jednostkowego, intymnego niemalże obcowania z „demonami zła”.

Bardziej rozbudowany, a więc bardziej plastyczny i drobiazgowy opis siedmiu grzechów śmiertelnych pomieszczony został w *Pochodni Miłości Bożej* Kaspra Twardowskiego – opis świadczący o tym, że podobnie jak Samuel Twardowski „kochał się on najwięcej w barwach lśniących, w drogich kamieniach czy tkaninach, bo te cieszyły oczy jego nie tylko barwą, ale i blaskiem”⁴⁵. Korowód występów śmiertelnych tradycyjnie otwiera wyniosła Pycha, krocząca hardo i strojno:

Pierwsza ze wszystkich larwa wystąpiła,
 Jako paw strojna ogon roztoczyła.
 Pompa ją bokiem pod rękę prowadzi,
 Tłum około niej dostatniej czeladzi.
 Wszystkich przechodzi buchnopysznym strojem:
 Tysiączna kita ze złotym zawojem,
 Dyjamentowa tablica w pierścieniu,
 Altembasowy płaszczyk na ramieniu.
 Ognisty rańtuch złotem przetykany,
 Uryjańskimi perły haftowany;
 Sama w płomienie tkanym złotogłowie,
 Harda, nadęta i pyszna w rozmowie⁴⁶.

Nie ma wątpliwości, że splendor i przepych, które stały się udziałem barokowej Pychy, ujawniały negatywny wymiar pogoni za doczesnym bogactwem i światowymi rozkoszami, ich ułomność i niewystarczalność wobec ponadczasowych wartości, wobec pragnienia harmonii duchowo-cielesnej, wskazywały również zagrożenie ostatecznych celów człowieka.

Ikonologia i ikonografia baroku utwierdziły (praktyką wielokrotnych powtórzeń) antropomorficzne przedstawienia grzechów śmiertelnych; oto w scenie przeglądu wojsk szwedzkich z pierwotnej redakcji pierwszej pieśni *Obleżenia Jasnej Góry Częstochowskiej* regimentom skandynawskim defilującym przed majestatem króla Karola Gustawa przewodzi „zaciężny”, „niecnotliwy szyk wszelkich grzechów, hardy, niewstydlivy”, który formują upersonifikowane *peccata capitalia*: Luksuryja, Awarycyja i Superbija, współautorki licznych zwycięstw zaborczego Wazy⁴⁷:

⁴⁴ K. Twardowski, *Łódź młodzi z nawałności do brzegu płynąca*. Oprac. R. Grześkowiak. Warszawa 1998, s. 48–49.

⁴⁵ R. Fiszerówna, *Samuel Twardowski jako poeta barokowy*. Kraków 1931, s. 29.

⁴⁶ K. Twardowski, *Pochodnia Miłości Bożej z pięćdziesiątą strzał ognistych*. Oprac. K. Mrowcewicz. Warszawa 1995, s. 30.

⁴⁷ Zob. R. Ociecek, „Grzech społeczny” jako kategoria moralno-religijna. W zb.: *Litera-*

I teraz nie ty – ani się chlub z tego –
 Wnidziesz przez swę moc do państwa polskiego,
 Ale my ciebie, ponieważ tak chciało
 Niebo i Bogu tak się podobało,
 Zaprowadzimy; ty pojedziesz za nami
 I ludzi będziesz oczy tryumfami⁴⁸.

Autor *Obleżenia* nie tylko przypisuje grzechom rolę czynników kształtujących historię ludzi i społeczeństw, ale nadaje im także paradoksalnie „godność” person obdarzonych samoświadomością, zdolnych do działania, formułowania i wypowiedzania własnych sądów.

Lęk zrodzony z przeświadczenia o nadmiernym zatruciu świata złem zawsze sprzyjał alegoryzowaniu tych jego przejawów, które powszechnie uważano za najgroźniejsze, najbardziej szkodliwe. Od momentu pojawienia się myśli o „siedmiu grzechach głównych” towarzyszyła jej tendencja do traktowania tych wad jako „orszaku” lub „korowodu” groźnych i bezwzględnych demonów – tendencja spetryfikowana w piśmiennictwie dawnej Polski. Skłonność do traktowania grzechów głównych jako autonomicznych bytów – demonów podążających za człowiekiem krok w krok przez historię – wbrew pozorom nie zgasła razem z wybitnymi umysłami epok dawnych; nie jest też przesadą przypisywanie wadom głównym roli czynników sprawczych w procesie historycznym: „Grzechy powodują powstawanie sytuacji społecznych i instytucji przeciwko dobroci Bożej. »Struktury grzechu« są wyrazem i skutkiem grzechów osobistych. Skłaniają one z kolei ich ofiary do popełniania zła”⁴⁹.

Postępujące w swoim korowodzie *peccata capitalia* wciąż towarzyszą zmieniającym się pokoleniom – przede wszystkim jako czynniki sprawcze wiecznego misterium zła. Grzechy główne – jako „zjawisko” mentalne – przekraczają ramy katechetycznych formuł, odzywają się echem z głębin tradycji, trwają jako symbol kulturowy w literaturze i sztuce.

tura polskiego baroku w kręgu idei. Red. A. Nowicka-Jeżowa, M. Hanusiewicz, A. Karpiński. Lublin 1995, s. 198.

⁴⁸ W. O d y m a l s k i, *Obleżenia Jasnej Góry Częstochowskiej pieśni dwanaście*. Oprac. J. C z u b e k. Kraków 1930, s. 543.

⁴⁹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, s. 435.